Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. Wtorek 19-go kwietnia 1932 roku. Nr. 89.

Akcja budowlana ulży bezrobociu.

Doniosłe posunięcia Rządu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpiło z wnioskiem, zmierzającym do wszczęcia szerokiej akcji ożywienia w tym roku ruchu budowlanego. Wniosek proponuje użycie w tym celu państwowych funduszów budowlanych, wszystkich funduszów budowlanych, któremi rozporządza Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz wolnych funduszów prywatnych. Celem odpowiedniego skoordynowania tej akcji wniosek projektuje powołanie do życia państwowej rady budowlanej przy Min. Kom. i Robót Publicznych. Do rady weszłiby zarówno przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, jak i sfery gospodarczo-przemysłowe oraz zawodowe organizacje pracowników budowlanych.

Wniosek ten rozpatrzony będzie na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów.

Akcja budowlana przeciwstawi się także mocno klęsce, jaką jest brak mieszkań w większych miastach Polski, która jesienią i zimą urasta do klęski społecznej. Jedną z cennych pomocy w projektowaniu akcji będą pertraktacje, które toczą się w tej chwili między przemysłem drzewnym a kapitałem zagranicznym o pożyczkę w wysokości 20 miljonów złotych. Jako zaczątek subwencji na tegoroczne budownictwo Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował już 5 miljonów złotych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu oddawna już odczuwało dotkliwie brak osobnego referatu budowlanego. Wniosek o utworzenie takiego referatu umożliwi zespolenie akcji i energiczne prace, co znacznie odciąży bezrobocie.

Proces o zabójstwo śp. stud. Wacławskiego.

Aresztowanie niewiarogodnego świadka.

WILNO. Przed sądem okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces przeciwko domniemanym zabójcom studenta uniwersytetu wileńskiego ś. p. Stanisława Wacławskiego, w czasie zaburzeń studenckich w dniu 10 listopada ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Lejba Załkind, student uniwersytetu wileńskiego, oraz robotnicy Samuel Wulfin i Chaskiel Oguz.

Do sprawy wezwano 52 świadków. Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że nie brali udziału w zajściach. W czasie przesłuchiwania świadka oskarżenia, niejakiej Kazimiery Łebkowskiej, doszło do ciekawego zajścia. Świadek zeznaje, że zna dobrze oskarżonego Załkinda, gdyż od 8 lat mieszkają w jednym domu, nie ma żadnej wątpliwości, że to on rzucił kamień, który trafił w Wacławskiego.

Na pytanie adw. Smiarowskiego, czy jest studentką, odpowiada twierdząco.

— A co pani studjuje?

— Nie wiem, odpowiada świadek.

W tej chwili przewodniczący poleca sekretarzowi, aby poinformował się w uniwersytecie, czy Łebkowska jest studentką uniwersytetu.

Odpowiedź uniwersytetu stwierdza, że Łebkowska nie jest, ani nie była studentką w Wilnie.

Wówczas prokurator Janowicz oświadcza, że Łebkowska nie zasługuje na zaufanie i cofa oskarżenie w stosunku do Załkinda i Oguza.

Łebkowską oddano do dyspozycji prokuratora.

Po przerwie toczy się już sprawa tylko przeciw Wulfinowi.

Na niekorzyść oskarżonego zeznaje Anna Oponowiczówna, kelnerka restauracji, znajdującej się naprzeciwko miejsca tragicznej śmierci ś. p. Wacławskiego.

Opowiada ona, iż widziała—jak Wulfin napadł na dorożkę, w której wieziono rannego Wacławskiego i rzucił kamieniem, trafiając Wacławskiego w głowę.

W dalszym ciągu przewodu sądowego świadkowie dowodowi zeznawali obciążająco dla Wulfina, natomiast świadkowie odwodowi bronili go.

Prokurator Janowicz w czasie wygłaszania przemówienia końcowego uległ spazmom, tak, że przewodniczący musiał przerwać rozprawę.

Po przemówieniach obrońców zostal przewód sądowy zamknięty, a przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień dzisiejszy na godz. 9 rano.

Zatarg chińsko-japoński.

Zagmatwanie sytuacji na Dalekim Wschodzie. Powstanie w Północnej Mandżurji. Obrady komitetu 19-tu.

LONDYN. Były ambasador japoński w Moskwie, Tanaka, który z polecenia rządu japońskiego przybył do Mandżurji celem zbadania na miejscu politycznej sytuacji — oświadczył, iż Japonja nie może wycofać swych wojsk z Mandżurji i, że wojska muszą pozostać tak długo, dopóki w kraju nie będzie przywrócony spokój i porządek.

LONDYN. Marszałek Czang-Kai-Czek wygłosił w Nankinie przemówienie o sytuacji politycznej w Szanghaju. Rokowania japońsko-chińskie są zerwane, lecz pomimo to sytuacja w Szanghaju polepszyła się. Rząd chiński domagać się będzie ewakuacji wojsk japońskich z terytorjum chińskiego, a skoro wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju i Mandżurji, rozpocznie się akcja przeciwko rządowi mandżurskiemu. (ATE).

LONDYN. Dowództwo armji japońskiej w Mukdenie ogłasza, iż 27 samolotów japońskich zbombardowało stanowiska partyzantów chińskich na wschód od Charbinu, którzy dokonali zamachu na japoński transport kolejowy. Samoloty japońskie zrzuciły kilkaset kilogramów bomb na obozy partyzantów. Liczba zabitych Chińczyków przekracza 200 ludzi.

TOKIO. Rząd przesłał delegacji japońskiej w Genewie instrukcje, aby nie brała udziału w sesji komisji 19-tu. Jest jednak rzeczą możliwą, iż wrazie, gdyby komisja domagała się udziału przedstawiciela Japonji, wysłany zostanie do Genewy specjalny urzędnik, nie posiadający kompetencji delegata, w celu udzielania komisji żądanych przez nią informacyj.

Krążowniki europejskie w Mandżurji.

HONG-KONG. Krążownik angielski „Devonshire" otrzymał rozkaz udania się do Amory w prowincji Fu-Kien w celu zabezpieczenia ochrony życia i mienia obywateli angielskich, którym grozi niebezpieczeństwo ze strony komunistów.

PARYŻ. Krążownik „Prinauget" pojemności 8,000 ton, na którego pokładzie powiewa flaga wiceadmirała Berthelot, mianowanego głównodowodzącym francuskich sił morskich na Dalekim Wschodzie, odpłynął do Szanghaju.

Nowe wojska z Japonji.

LONDYN. Generał Maa ogłosił niepodległość prowincji Hejlugjańskiej, stanowiącej północną część Mandżurji. Jest to akt polityczny, skierowany przeciwko rządowi mandżurskiemu, oraz Japończykom.

RYGA. Według doniesień sowieckich sytuacja w Mandżurji jest tak naprężona, iż w każdej chwili może wybuchnąć wielkie powstanie, które skierowane będzie nietylko przeciwko rządowi mandżurskiemu, ale także przeciwko Japończykom.

TOKIO. Oddziały 8 i 10 tej dywizyj wojsko japońskich ładują się na okręty i w najbliższych dniach przybędą do portu Dajrenu, skąd odejdą do Charbinu.

Wobec strat, poniesionych przez oddziały japońskie w walkach z bandytami, wysłane zostały z Korei do okręgu Czin-Czou świeże oddziały dla wypełnienia powstałych luk.

MOSKWA. Rada wojenna w Tokio z udziałem ministra wojny, Araki postanowiła kontynuować obecną politykę w sprawie Mandżurji i Szanghaju, niezależnie od stanowiska Genewy.

Zatarg mandżurski a Genewa.

GENEWA. Komitet 19 tu dla sprawy zatargu japońsko-chińskiego na trzygodzinnem — poufnem posiedzeniu pod przewodnictwem Hymansa, obradował nad kwestją rokowań o rozejm i sprawą wycofania wojsk japońskich z koncesji międzynarodowej. Delegaci W. Brytanji, Francji i Włoch, wypowiedzieli pogląd, że komitet nie może z Genewy wydawać rozkazów co do daty wycofania wojsk japońskich, i że sprawa ta winna być załatwiona na miejscu. Mimo zastrzeżeń delegatów kilku innych państw, ten punkt widzenia został przyjęty.

Przewodniczący Hymans przyjmie reprezentantów Chin i Japonji i starać się będzie uzyskać ich zgodę na projektowaną procedurę. (PAT.)

Zamach na komisję Rady Ligi.

LONDYN. Ze stolicy republiki mandżurskiej, Czang-Czung donoszą o zamachu na pociąg, wiozący przedstawicieli rządu mandżurskiego, udających się do Kinczau celem powitania komisji Ligi Narodów.

Podczas przejazdu przez jedną

Ponowne wybuchy wulkanów

w Ameryce Południowej.

LONDYN. Z Buenos Aires donoszą, że wulkan Las Canjas, położony w północno-argentyńskiej prowincji Salto, który uchodził dotychczas za całkowicie wygasły, wznowił swą działalność. Deszcz kamieni spadł na położoną w pobliżu wulkanu wioskę Chiana, której mieszkańcy zostali ogarnięci paniką. Miały również miejsce wstrząsy podziemne. W Argentynie południowej wznowił swą działalność wulkan Las Yeguas. W Quilino w prowincji Cordoba i Las Rioja odczuto wstrząsy podziemne. Jeden z meteorologów chilijskich oświadczył, że obecne wybuchy wulkanów są jedynie wstępem do wielkiej katastrofy.

LONDYN. Według otrzymanych doniesień w okręgu Sjodjokarta na Jawie nastąpił wybuch wulkanu Merapi, któremu towarzyszyły wstrząsy podziemne, oraz ulewy, które spowodowały wielką powódź. Ogromne ilości lawy i masy ziemi zostały zaniesione przez strumienie deszczu na grunty położone dalej. Wiele budynków zawaliło się, a linje kolejowe zostały przerwane. Rzeka Kalibatang wystąpiła z brzegów. Poziom jej wód wynosi 2 m. ponad stan normalny.

Hitlerowcy demonstrują w Niemczech

przeciw rozwiązaniu bojówek.

BERLIN. Po zamknięciu przez policję hitlerowskich oddziałów szturmowych w Brunświku narodowi socjaliści urządzili wielką demonstrację z udziałem kilkuset umundurowanych i uzbrojonych szturmowców. Podczas danej przez manifestantów salwy rewolwerowej raniony został jeden z uczestników demonstracji. Policja rozproszyła tłum, aresztując opornych. Hitlerowcy zdołali odbić kilku aresztowanych. Według komunikatu policji, manifestanci dopuścili się również rabunku na jednym z przechodniów, któremu skradziono teczkę z całą jej zawartością.

W Kilonji powtórzyły się zaburzenia. Hitlerowcy urządzili tam również pochód, który obrzucił kamieniami redakcję jednego z pism demokratycznych. Interwenjowała policja, która jednak nie zdołała schwytać sprawców zajścia. Prezydjum policji w ogłoszonem oświadczeniu czyni odpowiedzialnym przywódców miejscowych organizacyj hitlerowskich za wszelkie wykroczenia byłych członków oddziałów szturmowych.

z mniejszych stacyj, pociąg wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy lub rozkręcenia szyn wykoleił się. Wskutek katastrofy zabici zostali dwaj urzędnicy chińscy.

Wyłoniona natychmiast komisja śledcza, doszła do przekonania, że zamachowcy myśleli, iż pociągiem tym jadą członkowie komisji Ligi Narodów oraz prezydent Puji.

Marsz. Piłsudski u królowej Marji.

BUKAREŻT. Marszałek Piłsudski odbył szereg konferencyj z rumuńskimi mężami stanu, a między innymi z premjerem Jorgą i ministrem Argetoianu. Tematem tych konferencyj były sprawy, dotyczące stosunków pomiędzy Polską a Rumunją oraz kwestje, rozpatrywane na obecnej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Po odbyciu konferencyj Marszałek Piłsudski odjechał do Falticeni na uroczystość objęcia szefostwa 16 p. p. Baja im. Marszałka Piłsudskiego.

BUKARESZT. Marszałek Piłsudski był przyjęty przez królową Marję, która odjeżdża wieczorem do Białogrodu w odwiedziny do swej córki, królowej Jugosłowiańskiej. (PAT).

Okręt tułacz płynie do Gdyni.

HAMBURG. Argentyński krążownik pomocniczy „Chaco", wiozący pod pokładem 35 zbrodniarzy, pochodzących z Europy, zawinął do Hamburga. Krążownik ten, naprózno usiłował wysadzić na ląd więzionych zbrodniarzy, których żadne państwo przyjąć nie chce. „Chaco" zamierzał udać się do Gdyni, by tam próbować szczęścia, lecz w ostatniej chwili rozmyślił się i zawrócił do portów południowo-francuskich.

Obecnie „Chaco" ze swym ładunkiem, którego nikt nie chce przyjąć, zamierza jednak popłynąć do Gdyni. W Hamburgu krążownik zatrzymał się tylko dla nabrania paliwa i niezwłocznie ma wyruszyć na morze Bałtyckie.

Zamach bombowy hitlerowców na dyrekcję policji w Baden-Baden.

BERLIN. — Narodowi socjaliści dokonali zamachu bombowego na gmach dyrekcji policji w Baden-Baden.

Z przejeżdżającego szybko samochodu ciężarowego, rzucono bombę, która zniszczyła wejście do lokalu po sterunku policji. W wyniku zarządzonego natychmiast pościgu aresztowano 5 uczestników zamachu i osadzono ich w więzieniu. Samochód został skonfiskowany.

W miejscowości badeńskiej Lahr przy pomocy ładunku wybuchowego zniszczono automat, sprzedający gazetę centrową. Zamachowców nie zdołano schwytać.

Rewolucja w Nowej Zelandji.

AUKLAND (Nowa Zelandja). —Położenie w kraju pogorszyło się znacznie. Bezrobotni znów przypuścili szturm na sklepy i zrabowali ich przeszło sto. Policja oraz marynarze po trzygodzinnej walce z trudem zdołali demonstrantów rozprószyć.

Rewolucja w kraju szerzy się z wielką siłą. Za przykładem rewolucjonistów hiszpańskich, tłumy rzucają się na kościoły, usiłując je spalić. Jeden kościół został częściowo spalony, resztę uratowała straż ogniowa, wspomagana przez policję i żołnierzy.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie rozpoczął się doroczny zjazd urbanistów polskich.

— Policja w Genewie otrzymała wiadomość, że na delegatów niemieckich na konferencję rozbrojeniową ma być dokonany zamach. Ochronę hotelu Metropol, gdzie mieszka delegacja niemiecka, znacznie wzmocniono.

— W międzynarodowych zawodach awionetek, które odbędą się w sierpniu br. weźmie udział 6 awionetek polskich z najlepszymi pilotami Polski.

— Prezydjum konferencji rozbrojeniowej przyjęło raport min. Benesza, który podkreśla, że przedewszystkiem należy ustalić, czy redukcja zbrojeń ma nastąpić drogą jedynie konwencji, czy etapami. Raport odesłano do komisji głównej.

— Nagrodę artystyczną m. Warszawy za rok 1932 przyznano artyście rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu. Wysokość nagrody wynosi 10.000 złotych.

— Do parlamentu w Boliwji wpłynął wniosek o zamknięciu wszystkich klasztorów.

— Dla oszczędności, Czechosłowacja nie urządza w roku bieżącym manewrów wojskowych.

— Po wielkich upałach ogarnęła całą Jugosławję fala chłodów. W wielu miejscowościach spadł obfity śnieg, dochodzący w Serajewie i okolicy do 60 cm. grubości.

— Słynna artystka filmowa, Betty Amann, która grała również w filmach polskich, zmarła onegdaj, nabawiwszy się złośliwej gorączki podczas nakręcania filmu „Orlica" w Afryce.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 19 kwietnia. Tymona M.

Wschód słońca: g. 4.31 Zachód 18.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic

W nocy z wtorku na środę: 1 Aleja, Wieluńska

Podatek przemysłowy. Na zasadzie postanowień art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) zawiadamia się płatników podatku przemysłowego od obrotu posiadających swe przedsiębiorstwa w II Okręgu wymiarowym, że nakazy płatnicze za rok 1931 zostały wysłane do doręczenia w dniu 15 kwietnia 1932 r.

Podatek ten winien być wpłacony w myśl art. 81 ustawy, do dnia 15 maja 1932 r. do Kasy Skarbowej w Częstochowie, a odwołania od ustalonych sum obrotów mogą być w myśl art. 85 ustęp drugi wnoszone do dnia 15 maja 1932 r.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczania podatku w przepisanym terminie. Spóźnione odwołania w myśl art. 86 ustawy pozostaną bez rozpatrzenia.

Wybory delegatów do Rady Adwokackiej. Palestra częstochowska dokonała w ub. tygodniu wyborów delegata i zastępcy do Rady Adwokackiej w Warszawie. Na zebraniu obecnych było 23 adwokatów na ogól ną liczbę 26 miejscowych. W wyniku tajnego głosowania delegatem do Rady Adwokackiej wybrany został mec. Włodzimierz Winnicki, zaś zastępcą delegata mec. Mieczysław Konarski. Na zebraniu tem mec. Konarski złożył sprawozdanie z posiedzenia Izby Adwokackiej w Warszawie, które odbyło się 2 kwietnia i na które był on delegowany z ramienia palestry miejscowej.

O podwyżkę ceny chleba. Na sobotniem posiedzeniu, komisja cennikowa, pod przewodnictwem p. kom. Mazura zajmowała się podaniem, złożonem przez piekarzy o podwyższenie ceny chleba. Po szczegółowem rozpatrzeniu żądania piekarzy komisja postanowiła wystąpić do władz nadzorczych o podwyższenie ceny chleba z 41 na 44 gr. za kilo. Do czasu zatwierdzenia tej podwyżki przez Urząd Wojewódzki i Min. Spraw Wewn., obowiązuje dotychczasowy cennik.

Baczność podoficerowie rezerwy! Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie, wyznaczył na dzień 1 go maja 1932 r. na godz. 15.30 ogólne walne zebranie członków. Zebranie odbędzie się w sali Rady Miejskiej Generała Dąbrowskiego 14., na którem między innemi dokonany będzie wybór nowego zarządu.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że żywotność związku utrzymuje sprężyste kierownictwo, jednak dopiero wówczas organizacja jest spoistą, o ile wszyscy jej członkowie żywo interesują się jej działalnością i biorą gremjalnie udział w pracy.

Do pracy państwowo-twórczej powołał nas wszystkich nasz Ukochany Wódz Pierwszy Marszałek Polski. W armji czynnej podoficer spełnia trudny obowiązek wychowawcy, który na nas ciąży i w życiu cywilnem. Obowiązek

KSAWERY DE MONTEPIN. 8

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Ułożyłem już w głowie historyjkę, którą zaspokoiłbym ich ciekawość, lepiej jednak unikać niepotrzebnych gawędek... Jeszcze po kieliszku, zapłaćmy i wynośmy się... Pan poświeci mi, podczas gdy będę zakładał konie do wózka.

Vandame i Filip wychylili po kieliszku koniaku. W ciągu obiadu pili raz po raz, jakby chcieli się odurzyć, nie potrzebowali jednak używać tego środka, aby przygiuszyć wyrzuty sumienia. Pan i sługa warci byli jeden drugiego. Pierwszy ulegał namiętnościom, prowadzącym do występku, drugi był łotrem w całem znaczeniu tego słowa.

Jak wspominaliśmy, Filip zapisany był na liście adwokatów paryskich. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami umysłu, posiadał dużo wiadomości i miał pierwszorzędny talent oratorski, mógł zostać znakomitym adwokatem, dzięki własnej pracy odzyskać utracony majątek. Nie chciał i nie mógł tego uczynić, pochłonięty żądzą używania rozkoszy światowych.

Juljusz Vandame pochodzi z rodziny wieśniaków, zamieszkujących Nantevil le Houdoin, przywędrował przed sześciu laty do Paryża, będąc poprzednio postrachem rodzinnej wioski i sąsiedniej okolicy. Ojciec, uczciwy rolnik, nie mogąc nic zrobić z niepoprawnym synem, rozstał się z nim bez żalu.

W Paryżu Vandame prowadził burzliwe życie, próbował różnych podejrzanych rzemiosł, a ponieważ nie przysparzały mu dostatków, groziły zatargami z policją i więzieniem, postanowił przybrać pozory uczciwego człowieka, bez względu, jak długo utrzymać się potrafi.

Zanim odpadłaby przybrana maska, znajdzie może gratkę obłowienia się należycie.

Zbierając czas jakiś odpadki cygar, będąc następnie figurantem w jednym z podrzędnych teatrzyków, posłańcem agenta giełdowego, Vandame w końcu został lokajem.

Wyjaśnimy później, w jaki sposób, będąc kamerdynerem barona de Garenes, pozyskał zaufanie swego pana.

Filip i Juljusz zeszli na dół, gdzie zastali tylko oberżystkę. Mąż jej i synowie znużeni pracą w polu, udali się na spoczynek.

— Panowie chcą odjechać? — pytała gospodyni, wydając resztę z banknotu pięćdziesięciofrankowego.

— Musimy dziś jeszcze być w Barron — oświadczył Juljusz.

— Lepiej zrobiliby panowie, nocując tutaj.

— Niepodobna.

— Grzmi nieustannie, będziemy mieli straszną burzę.

— Tem lepiej, powietrze się ochłodzi... Czy koń mój napojony?

— Tak jest.

— Pójdę zaprzęgać.

— Weź pan latarkę. Na dworze ciemno jak w grobie.

— Dobrze; mój towarzysz świecić mi będzie.

Pan de Garennes wziął zapaloną latarkę z rąk oberżystki i poszedł za lokajem do stajni.

Niebo było zasnute czarnemi chmurami, pędzonemi silnym wiatrem.

— Czy zapalimy latarnię przy koczobryku? — zapytał Filip.

— Musimy to zrobić dla przejechania przez wieś... potem zobaczymy, co czynić wypadnie.

Wytoczyli wózek, założyli do niego konia. Vandame wsiadł obok swego pana na przodzie, wziął lejce w ręce i ruszyli z miejsca.

Konik młody, żwawy popędził kłusem. Wszystkie domy w Chapelle-en-Serval pogrążone były w ciemności, gdzieniegdzie tylko przedzierało się światło przez niedomknięte okiennice lub z okienek nadedrzwiami.

Wiatr dął gwałtownie; coraz częstszy huk grzmotu zbliżać się zdawał.

Niebawem wyjechali ze wsi, a wózek potoczył się cicho po piaszczystej drodze.

— Niech pan baron zagasi latarnię — mówił Juljusz do Filipa. O tej porze nie spotkamy ani żandarma, ani dozorcy drogowego.

— Ale bez światła możemy zabłądzić — zauważył pan de Garennes.

— Bądź pan spokojny — odrzekł Juljusz — poznałem się dokładnie z miejscowością, zaręczam, że nie zabłądzimy.

Filip zagasił latarnię koczobryka.

Vandame wzrokiem przenikliwym zdawał się przebijać ciemności.

— Jesteśmy na dobrej drodze; zawrócimy teraz na prawo — rzekł, zwalniając bieg konia.

V.

Wózek kierowany zręcznie, skręcił na piaszczystą dróżynę, którą kamerdyner Filipa szedł przed kilku godzinami, dążąc z Pontarme do Chapelle-en-Serval.

Droga była ciężka, ale młody konik miał silne nogi; Vandame przytem oszczędzał go widocznie.

— Należy pamiętać o powrocie — szeptał w duchu.

W miejscu, gdzie się droga do Barron rozdwajała, przygodny furman wjechał na więcej ubity gościniec z lewej strony i popuścił rączemu konikowi cugli. Przy świetle błyskawicy, rozjaśniającej chwilowo widnokrąg, Vandame dojrzał o kilka kroków dalej gałąź zasadzoną w ziemię. Był to znak przez niego uczyniony. Zatrzymał bezzwłocznie wózek.

C. d. n.

ten wzywa nas wszystkich, mamy stanąć razem do dalszej pracy, a nie składać jej tylko na barki jednostek.

Chwila powołania nowego zarządu jest bliska, mamy przeświadczenie, że nikt z członków jej nie zaniedba — a świadom zadania, lojalnie i gorliwie wypełni swój obowiązek.

Zaznaczamy, że na zebranie oprócz przedstawicieli władz miejscowych, przybędzie kol. A. Jakubowski, prezes Zarządu Głównego Og. Zw. Podof. Rez. i kol. Małolepszy, prezes Zarządu Okręgu Podof. Rez.“.

Tegoroczne ćwiczenia szeregowych rezerwy. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika: 1901, 1904 i 1906, wszystkich rodzajów broni i służb, oraz rocznika 1908 tylko z wojsk łączności, jakoteż wszyscy ci, którzy w roku ubiegłym byli powołani, lecz z jakichkolwiek powodów ćwiczeń nie odbyli.

Wieczór odczytowy T-wa „Pomoc“. W poniedziałek, 18 b. m. w sali kina „Panorama“ odbędzie się wieczornica, celem której będzie zaznajomienie szerszej publiczności o zagrażającem niebezpieczeństwie—upadku moralności młodzieży na terenie Częstochowy, oraz sprawozdanie z działalności T-wa „Pomoc“, podiętej w tym celu.

Na program złożą się: 1) referat p. t. „Kobieta—przyszłość społeczeństwa“, wygłoszony przez p. Zelisławską; 2) sprawozdanie z rocznej pracy „Twa Pomoc“; 3) żywy obraz; 4) djalog pt. „Na łonie matki“.

Na wieczór ten zarząd T-wa „Pomoc“ zaprasza wszystkie członkinie i członków, wspierających „Dom Pracy“, sympatyków i jaknajszerszą publiczność m. Częstochowy.

Wejście bezpłatne. Początek o g. 19 ej.

KOMUNIKAT.

Na podstawie Uchwały Ogólnego Zgromadzenia Członków Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego ogłaszamy

ponowny strajk elektryczny, począwszy od dnia 18 b m.

jednocześnie unieważniając wydane dotychczas zezwolenia (trójkąty) na palenie światła elektrycznego.

Również na zasadzie Uchwały **wzywamy lokale publiczne i kinoteatry do natychmiastowego zgaszenia reklam oraz usunięcia szafek reklamowych, należących do elektrowni.**

Komunikujemy, iż w dalszym ciągu przyjmujemy podpisy deklaracji o zdjęcie liczników. — Po co macie niepotrzebnie płacić w okresie letnim haracz za liczniki!!!

W następnym komunikacie podamy Abonentom dalsze szczegóły akcji i pouczenia w sprawie rabatów, liczników i t. d.

Wykazaliśmy wobec elektrowni maximum dobrej woli, lecz Elektrownia zareagowała ubliżająco na nasze żądania, wysuwając propozycje wprost śmieszne. — Społeczeństwo winno odpowiedzieć bezwzględnym strajkiem!

Nie przestraszy nas Koncern Belgijski pogróżkami politycznemi!!!

Akcja nasza jest walką gospodarczą.

ZARZĄD
Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie.

Częstochowa, 18 kwietnia 1932 r.

Walka z drożyzną prądu elektrycznego.

Wznowienie strajku odbiorców.

Wczoraj o godz. 16 w sali Straży Ogniowej pod przewodnictwem radcy p. Musiała, odbyło się zebranie odbiorców prądu elektrycznego, przy szczelnie wypełnionionej publicznością sali. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: inż. A. Franke, Goldberg, P. Dębski, Karwowski, Krak, St. Wolberg i in. Sekretarzował p. E. Praport.

Zebranie upłynęło, mimo ogólnego rozgorączkowania i podniecenia w spokojnej atmosferze, zwłaszcza dzięki prezydjum, które zbyt elokwentnych mówców przywracało do porządku. Na wstępie wystąpiono z wioskiem o umożliwienie udziału w dyskusji wszystkim obecnym na sali. Wniosek przeszedł. Po zagajeniu zebrania zabrał głos inż. Franke, zdając sprawozdanie z pertraktacyj z przedstawicielami Rządu. Kończąc sprawozdanie mówca, złożył serdeczne podziękowanie p. kom. Mazurowi, za pomoc okazaną przedstawicielom Zrzeszenia w Warszawie. P. Franke oświadczył, że miarodajne czynniki rządowe, skłonne są do poddania gruntownej rewizji uprawnień elektrowni. P. Dębski w swem przemówieniu podkreślił, że nie wdając się w to czy „zawieszenie broni” było błędem, obecnie gdy elektrownia wystąpiła z propozycjami, zakrawającemi na ironję, należy solidarnie rozpocząć strajk na nowo. Z kolei zabrał głos p. Musiał. Mówca zaraz na wstępie opowiedział zebranym bajeczkę, rozgłaszaną przez dyr. Apanowicza. Bajeczka ta ironizuje akcję abonentów prądu, którzy chcą korzystać z dobrodziejstw prądu, a nie mają pieniędzy, wobec czego chcą światło zdobyć bezpłatnie, siłą. Poseł Piekarski twierdzi, że nie możemy tolerować wyzysku elektrowni, nie możemy płacić za prąd 60 proc. tego co płacimy za mieszkanie. Umowa z elektrownią zawarta w swoim czasie, obecnie w okresie kryzysu gospodarczego, w dobie bezrobocia, nie może być racjonalną. Strajk musi być nadal prowadzony, dopóki elektrownia nie wystąpi z ludzkiemi, możliwemi do zniesienia propozycjami. Następnie przemawiała p. Wojciechowska i p. Wolberg, który w któtkim lecz rzeczowem przemówieniu zaznaczył, że nie należy żywić żadnych iluzji ani też nadziei szybkiego zwycięstwa, gdyż walka z elektrownią może się przeciągnąć b. długo. Zrzeszenie jednak winno nadal kontynuować strajk, nakłaniając doń abonentów. Na zakończenie zebrania, zebrani uchwalili jednogłośnie, począwszy od poniedziałku 18 bm., dalsze prowadzenie strajku, aż do odwołania, oraz podjęcie starań celem całkowitej rewizji uprawnień elektrowni.

Pobór rocznika 1911. Jak się dowiadujemy, z dniem 2 maja rozpoczyna się pobór do wojska mężczyzn z miasta i powiatu, urodzonych w roku 1911. Do poboru stawać winni również mężczyźni, urodzeni w latach 1909 i 1910, którzy przy poborze w ub. roku uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej. Pobór rozpoczyna się od gm. Dźbów. Pobór częstochowian rocznika 1911, rozpocznie się 28 maja. Komisja poborowa urzędować będzie, jak w roku ub. w lokalu przy ul. Kilińskiego 13.

Skanalizowanie fabrycznych budynków mieszkalnych. Jak już donosiliśmy, kierownictwo Wodociągów i Kanalizacji wystosowało do tutejszych fabryk wezwanie o przyłączenie fabrycznych domów mieszkalnych do sieci wodociągowo-kanalizacyjnych. Dotychczas tylko 4 fabryki: Warta, Papiernia, Farbiarnia Brassów i Browar Szwedego wyraziły gotowość natychmiastowego przyłączenia swych budynków mieszkalnych do sieci. Wobec tego Zarząd Kanalizacji i Wodociągów przystępuje w maju do przymusowego przyłączenia tych budynków mieszkalnych.

Nieludzcy właściciele koni. Onegdaj opiekun okręgowy T wa Opieki nad zwierzętami, p. Błasik oglądał żywy inwentarz, a przeważnie konie, pracujące w majątkach: Jaskrów, Wancerzów, Rząsawy, Marjanka, Wyczerpy Dolne i na wapiennikach w Rudnikach. Najlepsze konie jakie, dziś rzadko gdzie można spotkać, został w majętnościach Marjanka i wapiennikach, należących do p. Kanigowskiej, jak również bardzo dobrze utrzymane na wapiennikach „Wapnopol” w Rudnikach. W pozostałych zaś majątkach zaledwie w średnim stanie i stwierdzono już u poszczególnych koni początki odparzania się (ramy pod uprzężą). W majątku Jaskrów obecnie pod zarządem nowego administratora, p. R. Treutla widać już małą poprawę w stanie koni. W najgorszym zaś stanie są konie w majątku Wyczerpy pod zarządem p. J. Geislera i konie są tam w bardzo lichym stanie (skóra i kości). Opiekun był sam naocznym świadkiem, jak pięciu ludzi przy pomocy drąga podnosiło przewróconego konia, pokrytego ranami, z których ciekła ropa. Przyczyną takiego stanu koni jest bardzo liche odżywianie, a ciężka praca.

Przemytnik z olbrzymim łupem w rękach władz. Wczoraj o godz. 14, Straż Graniczna ujęła znanego przemytnika Jojne Birnbauma, z Przystajni w czasie gdy na wozie, wiózł w 2-ej alei 60 kg. rodzynków, pochodzących z przemytu. Birnbaum został zatrzymany, rodzynki odebrane, cała zaś sprawa przekazana sądowi.

Wolne głosy.

W odpowiedzi na art. p. t. „Pan w białym fartuchu” otrzymujemy od p. dr. Karczewskiego poniższe wyjaśnienie:

Zadaniem personelu szpitalnego jest udzielenie pomocy chorym w obrębie murów szpitala. Do niesienia pomocy osobom, które uległy zasłabnięciu na ulicy, służy instytucja „Pogotowie ratunkowe”.

„Pan w białym fartuchu” — był dyżurnym felczerem, któremu w czasie trwania dyżuru nie wolno na krok oddalać się ze szpitala.

Łączę wyrazy poważania

Dr. Władysław Karczewski.

Przyp. Red.: A jeżeli chodzi o wypadek nagły, jak ten, który opisał p. Kurkowski, — czy nie należałoby odstąpić od twardych przepisów. Przecież trzeba nieść pomoc bliźniemu. Szpitalowi nic to nie zaszkodzi.

ZE SPORTU.

Mistrzostwo kl. B.—K. S. „Korona“ (Radomsko) Zjedn. Pol. Młodz. Prac. K. S. „Orlę“ 6:2 (2:1) W pierwszej połowie przewaga „Korony“ nad „Orlęciem“. Gra była interesująca. Po przerwie gospodarze górowali. Z ataku „Orlęcia“ należy wyróżnić Cianciarę (3), Nawrota (2), Zielińskiego (1) i młodego Gapika II-go, który zaledwie grał dopiero w drugim meczu. Sędziował dobrze p. Fajglowicz.

Sobotnie zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy „Częstochówką“ a „Błyskawicą“ zakończone zostały wynikiem 8:0 na korzyść „Częstochówki“.

Mistrzostwo kl. A. „Skra“—„Turyści“ 1:0 (0:0). Gra prowadzona w żywem tępie u obydwóch drużyn, co do przerwy nie daje wyniku. Po zmianie stron siły są równoważne. Przy silnym ataku „Skry“ przy bramce „Turystów“ wykorzystuje Langier, który wbija jedną bramkę. Sędziował p. Horowicz.

Nadużycia w Zgromadzeniu Braci Misjonarzy Kresowych.

Zarządzający majątku Zgromadzenia skradł 25 tysięcy złotych

Tut. wydział śledczy prowadzi dochodzenie w sprawie nadużyć pieniężnych, dokonanych w Zgromadzeniu Braci Misjonarzy Kresowych, przez b. członka Zgromadzenia, niejakiego Antoniego Konaja, który będąc zarządzającym majątku Zgromadzenia w Grabówce i domu w Czestochowie, przy ul. św. Barbary 15-17, nie prowadził żadnych ksiąg rachunkowych, wszelki zaś dochód z majątku oraz sumy zebrane przez braci Misjonarzy w drodze kwesty, rozchodowywał, nie mając na to żadnych rachunków, ani pokwitowań.

Zgromadzenie Misjonarzy wniosło skargę do policji przeciwko Konajowi, oskarżając go o roztrwonienie i przywłaszczenie sobie około 25-iu tysięcy złotych.

M. in. ustalono, że Kurja Biskupia w Częstochowie w Wiadomościach Djecezjalnych z dn. 1 kwietnia ub. roku, zabroniła Misjonarzom Kresowym z IIIgo Zakonu Sw. Franciszka, pobytu w Częstochowie oraz przedstawiania się za misjonarzy. Nadto zabroniono im noszenia habitu na terenie djecezji częstochowskiej. Policja zajmie się dokładnem zbadaniem sprawy, oraz pociągnięciem oszusta do surowej odpowiedzialności.

Obwieszczenie Nr. 995-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 6 maja 1932 roku o godzinie 10 zrana w Częstochowie przy ul. Bór 37 na Ostatnim Groszu w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach firmy „GLUTYNA“ za dług Zarządowi Obw. Funduszu Bezrobocia w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 760 zł, należących do tejże firmy „Glutyna“ a mianowicie: maszyny do pisania marki „A. E. G.“ i urządzenia biurowego.

Dnia 16 kwietnia 1932 roku.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 1439-31

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały, w Częstochowie, przy ul. Najświętszej Panny Marji Nr. 55, w myśl art 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 15 września 1932 roku, o godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, odbędzie się w drodze działów, sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Kłobucku, pow. Częstochowskiego, zawierającej przestrzeni ogólnej około 10 i $1/2$ morgów, na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom mieszkalny, piętrowy, murowany z cegły, kryty papą o 14 ubikacjach,

2) oficyna murowana z cegły, kryta papą, o 7 ubikacjach, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 15 czerwca 1931 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 48) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie.

c) należy na prawie własności niepodzielnie: 6/96 częściach do Stanisławy z Woźniaków Skurczyńskiej, w 6/96 częściach do Anny-Natalji z Woźniaków Majewskiej, w 6/96 częściach do Józefy z Woźniaków Pętoakowej, w 26/96 częściach do Aleksandry z Woźniaków Piltzowej, w 3/96 częściach do Tadeusza Woźniaka, w 3/96 częściach do Adama Woźniaka, w 22/96 częściach do Kazimierza Pajchla, w 22/96 częściach do Janiny z Pajchlów Kumorkowej, i w 22/96 częściach do Ireny z Pajchlów Koniecznej.

Suma szacunku nieruchomości 106.600 złotych, a sprzedana może być i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak 2/3 sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie

Komornik Sądowy: **St. Stodólkiewicz**

Z KRAJU.

Bazylika wilejńska skazana na zagładę.

Według orzeczenia fachowców chluba Wilna, bazylika tamtejsza, skazana jest na zagładę z powodu gnicia podtrzymujących ją pali drewnianych. Pale zaczęły gnić dlatego, że wynurzyły się z wody, która je konserwowała. Podobno przed rokiem jeszcze dałoby się świątynię uratować. Dziś jest już zapóźno.

Eleganccy klijenci — skradli 32 zegarki.

Przed magazyn jubilerski Kloetzla w Łodzi zajechała onegdaj piękna limuzyna prywatna, z której wysiedli dwaj „reprezentancyjni", eleganccy panowie i wszedłszy do sklepu, zażądali zegarka damskiego, jaknajlepszej marki i w kosztownej oprawie.

Sprzedawca wyłożył przed przybyłymi najpiękniejsze i najkosztowniejsze rzeczy na szeregu tacek.

Panowie długo wybierali, jakoś nie mogli się zdecydować, wreszcie wyszli, zapowiadając, że przyjdą jeszcze raz z damą, dla której przeznaczyli jako upominek ów zegarek.

Po ich odejściu sprzedawca stwierdził ze zgrozą, że znikła mu cała tacka z 32 zegarkami.

Kasjer tramwajów skradł 127 tys. zł.

W dyrekcji krakowskich tramwajów miejskich stwierdzono, że kasjer Zachara spieniewierzył 127.000 zł. Aresztowany Zachara utrzymuje, że sumę tę chciał tylko na krótki czas sobie „pożyczyć". — W urzędzie pocztowym w Podgórzu wykryto w kasie brak gotówki w wysokości 8.000 zł., w następstwie czego aresztowano jednego z urzędników.

W sukni ślubnej na śmierć.

Z trzeciego piętra domu przy ul. Kwaszalnej w Wilnie rzuciła się na bruk ulicy 23 letnia Weronika Kazanowska, z zawodu służąca. Przed swym desperackim krokiem ubrała się w suknię ślubną i welon i zapowiedziała swej chlebodawczyni, że udaje się na swój ślub i wychodzi z domu. W dziesięć minut potem już nie żyła. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

W sprytny sposób zdobyła sobie męża.

Niejaka Tychaniukówna z Tłumacza, po przybyciu do Stryja zaczęła na prawo i na lewo opowiadać pod wielkim sekretem o spadku 2 tysięcy dolarów, jaki rzekomo otrzymała z Ameryki. Po kilku tygodniach o dolarach wiedziało całe miasto i Tychaniukówna stała się przedmiotem westchnień wielu amatorów gotówki. Z pośród nich wybrała sobie jednego, niejakiego Furyjewicza, który też z nią się ożenił. Gdy jednak po ślubie nie ujrzał dolarów, zarzucił żonie oszustwo i ma zamiar starać się o rozwód.

Furjat z kijem wywołał panikę na ulicy.

Aleja Marszałka Focha nieopodal dworca głównego we Lwowie była widownią paniki, spowodowanej przez furjata.

Oto późnym wieczorem został przewieziony pociągiem do Lwowa z Białobrzegu umysłowo chory Władysław Rup, celem umieszczenia w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Rup, skorzystawszy na dworcu we Lwowie z chwilowej nieuwagi konwojujących go osób, zamieszał się w tłumie, a następnie wyrwawszy z rąk jednego z pasażerów grubą pałkę, wybiegł z dworca na ulicę i począł okładać nią wszystkich napotkanych na drodze.

Wśród publiczności, śpieszącej w tym czasie do pociągu, powstała nieopisana panika, przyczem nie zdawano sobie sprawy, że atakującym jest obłąkany, którego należy obezwładnić i uciekano w strachu przed biegnącym furjatem.

Zaalarmowana policja, straż ogniowa oraz służba kolejowa z trudem zdołały unieszkodliwić szalejącego furjata. W rezultacie zostały pobite ciężko do krwi 3 osoby. Musiano wezwać do nich pogotowie ratunkowe. Pozatem kontuzjonowanych zostało lekko kilkanaście osób.

Wykrycie centrali morfinistów.

W tych dniach policja warszawska otrzymała doniesienie, iż na ulicy Franciszkańskiej znajduje się centrala morfinistów, zaopatrujących się w tę tak szkodliwą dla zdrowia truciznę. Przeprowadzone obserwacje wykazały, że dostarczaniem morfiny, kokainy itp. narkotyków zajmuje się właściciel składu fryzjerskiego, felczer Abel Schutz, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 9.

Schutz nie sprzedawał u siebie narkotyków, lecz robił na miejscu zastrzyki, pobierając od 8 do 15 zł. za zastrzyk niewielkiej dozy, której wartość w handlu legalnym wynosi 50 groszy.

Handlarz narkotyków brał nietylko pieniądze, jako zapłatę za morfinę, lecz również przedmioty wartościowe: papierośnice, zegarki, biżuterję, a nawet ręczniki i prześcieradła.

W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono duże zapasy heroiny, kokainy i morfiny, jak również skład różnych wartościowych przedmiotów. Lokal opieczętowano, przekazując prowadzenie dalszego śledztwa władzom policyjnym.

Opierając się na znalezionych notatkach, władze prowadzą dochodzenie, celem stwierdzenia ilości „klijentów" Schutza i ewentualnych wspólników przedsiębiorstwa.

Abel Schutz został osadzony w więzieniu.

Historja jakich — wiele...

Bezczelny oszust i włamywacz amerykański podbił serce naiwnej kobiety. Odpocznie w niejednem więzieniu za swe „wyczyny".

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego").

Niezwykle sensacyjna afera miała ostatnio miejsce w Rzymie. Bohaterami tej afery, którą porównać można tylko z najbardziej sensacyjnemi romansami kryminalnemi, są: młody inżynier amerykański i żona jednego z arystokratów włoskich, spokrewnionego z rodziną królewską. Fred Clark, tak się Amerykanin nazywa zmuszony był opuścić krainę dolara z powodu popełnionych przez niego kilku większych oszustw. Po przybyciu do Europy zamieszkał w Londynie, lecz nie czuł się tam zupełnie bezpiecznym, to też przeniósł się wkrótce do Rzymu.

Tam dzięki swej doskonałej prezencji i inteligencji, potrafił dostać się do najlepszego towarzystwa, gdzie odrazu zyskał sobie sympatję domu. Oszust postanowił wykorzystać do swych celów i zawarł bliższą znajomość z żoną pewnego dyplomaty włoskiego, przebywającego z ramienia swego rządu w Chinach. Korzystając z nieobecności męża, spędzała ona dużo czasu z amatorem cudzych pieniędzy, który opowiadał jej zmyślone historje o swych niezwykłych przygodach, jakie miał, podróżując po całym świecie.

Zdradzony mąż o niczem nie wiedział, jak się to często zresztą zdarza. Uchodził on za niezwykle bogatego człowieka i powszechnie wiadomo było, że w swej kasie przechowywał znaczniejsze sumy. Dostęp do kasy był jednak b. trudny, lada dotknięcie powodowało bowiem alarm dzwonków na których odgłos służba miała nakaz natychmiast uzbroić się i otoczyć cały pałacyk.

Sprytny Clark dowiedział się również o tem, postanowił jednak opróżnić zawartość kasy. W pierwszym rzędzie postarał się zapoznać z rozkładem pokoi i urządzeniem alarmowem, a gdy mu się to udało, rozpoczął ostateczne przygotowania do wykonania swego planu. Zadanie miał o tyle ułatwione, że noce spędzał w pałacu, w tajemnicy przed służbą.

Gdy już przygotowania zostały ukończone, wsypał swej kochance do kawy proszek nasenny i przystąpił do otwarcia kasy. Po wielu trudach udało mu się ją otworzyć, poczem opróżnił jej zawartość. Opuszczenie pałacu przedstawiało pewne trudności, lecz miał nadzieję, iż bez przeszkód uda mu się wydostać. Pociemku pomyłił się jednak i wszedł do pokoju służbowego, potrącając stojące na środku pokoju krzesło, które przewróciło się. Obudziło to służbę, która, widząc, co się święci, rzuciła się na włamywacza. Ten stawił zacięty opór, lecz gdy poczuł zimną lufę rewolweru na swem czole, poddał się.

Zawiadomiono natychmiast policję i ta dopiero zdołała obudzić uśpioną panią domu, oraz ustalić, w jaki sposób dokonane zostało włamanie.

O wszystkiem dowiedział się, zdradzony mąż i po przybyciu do domu usiłował zastrzelić swą żonę, lecz na szczęście strzały zraniły ją lekko.

Clark sądzony będzie w Rzymie i po odsiedzeniu kary zostanie przekazany sądom amerykańskim, które mają z nim dawniejsze porachunki.

ZE SWIATA.

Trzej „żołnierze wybuchowi".

Bohaterski epizod z wojny chińsko - japońskiej.

Znane są powszechnie waleczność, ofiarność i patrjotyzm Japończyków. Obecna wojna na Dalekim Wschodzie dostarczyła kilku nowych świadectw tych zalet żołnierza japońskiego, jak to widać z wypadku następującego.

Japońskie oddziały wojskowe musiały rozpocząć o świcie 22 go lutego b. r. akcję, celem zajęcia ważnej chińskiej pozycji strategicznej, kompanja saperów otrzymała jeszcze wieczora poprzedniego rozkaz zniszczenia drutu kolczastego, broniącego tej pozycji, a to celem ułatwienia piechocie ataku. Po otrzymaniu rozkazu, kapitan saperów wydał odpowiednie rozkazy swym podwładnym, a następnie, zebrawszy całą kompanję, wypił na pożegnanie żołnierzy kilka szklanek wina; żołnierze oświadczyli, że są gotowi umrzeć, bo każdy z nich wiedział dobrze, że niebezpieczne zadanie może być spełnione jedynie drogą złożenia ofiary ze swego życia. To też żołnierze poczynili przygotowania do śmierci, uporządkowali swoje rzeczy i napisali listy pożegnalne do swych krewnych.

Chińskie druty kolczaste, szerokie na 10 mtr., były bronione głębokiemi rowami, oraz nieustającym ogniem ciężkich armat.

Nazajutrz o świcie pierwszy oddział kompanji posunął się naprzód, nie zważając na krzyżowy ogień Chińczyków; założył pod druty bomby, które wybuchły, otwierając przejście piechocie. Drugi oddział również posunął się dość daleko naprzód, pod ochroną sztucznego dymu; jednak dym rozwiał się i żołnierze stali się widoczni i polegli od ognia nieprzyjaciela. Tymczasem chwila zamierzonego ataku piechoty japońskiej zbliżała się; zatem nie wolno było zwlekać z otwarciem drugiego przejścia zapomocą tych samych środków, jakich użyto w pierwszym wypadku. Wtedy trzej żołnierze, których nazwiska zostały już przekazane przyszłym pokoleniom, mianowicie Takedżi Jenoszita, Dżo Kitagawa i Inosuke Sakue, widząc, że niema ani minuty do stracenia i korzystając z porannej mgły, przywiązali do swych własnych ciał materjały wybuchowe, zapalili je, i stając się w ten sposób narzędziami niszczącemi, szybko pobiegli w kierunku pozycyj chińskich i rzucili się pod drut kolczasty.

Z ciał ich nie pozostało ani śladu. Natomiast przedsięwzięcie udało się najzupełniej i drugi wyłom został dokonany, przez który przebiegła piechota japońska i zdobyła pozycję chińską. Wypadek zdecydował o ostatecznem zwycięstwie wojsk japońskich.

Wieść o niezwykłym czynie bohaterskim trzech saperów obiegła Japonję, jak długa i szeroka, wywołując w całym kraju niezwykłe podniecenie ducha. Trzech żołnierzy stało się w oczach tej starej rasy wojowniczej wcieleniem waleczności tradycyjnej samurajów. Dorośli i dzieci, bogaci i biedni, złożyli ofiary i zebrali znaczną sumę pieniędzy, przeznaczonych z jednej strony na wsparcie dla rodzin po poległych, a z drugiej, na wzniesienie świątyni na pamiątkę waleczności „Trzech żołnierzy wybuchowych". Już lud japoński śpiewa pieśń narodową, ułożoną przez jednego z największych poetów japońskich, p. t. „Trzej bohaterowie wybuchowi". (Orient).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 19 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
13 45 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gosp
15.15 „Chwilka lotnicza.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Mieszkania wielkomiejskie a ogrody działkowe".
17.35 Popoł. koncert symf.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Książka rolnicza.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Koncert popul
21 35 Słuchowisko.
22.00 Skrzynka pocztowa.
22.15 Recital skrzypc.
22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.50 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99